



OTWIERAMY PIWNICE

s. 3



Sala Szeptów to teraz prawdziwa perełka! Miejska piwnica winiarska przy ul. Sowińskiego przeszła gruntowny remont. Będzie ją można odwiedzić już w najbliższy czwartek. - Przybywajcie! Zaczynamy Dni Otwartych Piwnic Winiarskich! - zapraszają wiceprezydent Paweł Tonder i Bachus (w tej roli aktor Marcin Wiśniewski).

FOT. JUSTYNA MATYJA

„BALLADYNA” Z LEONEM



FOT. WŁADYSŁAW CZULAK

Zielonogórski teatr zakończył sezon galą „Leonów”. Najlepszy spektakl - „Balladyna”, najpopularniejsza aktorka - Elżbieta Donimirska, najpopularniejszy aktor - Robert Kuraś, najpopularniejszy aktor gościnny - James Malcolm (na zdjęciu). **s. 2**

WSPOMINAMY PREZYDENTA



FOT. MATERIAŁY „GAZETY LUBUSKIEJ”

Prezydent Henryk Masternak zmarł w wieku 77 lat. Zielona Góra zawdzięcza mu bardzo dużo. Powtarzał, że wciąż musiał udowodniać, że nie jest wielbłądem. W innej wersji, dosadnej, sięgał po porównanie z dynią, którą przeciwnicy chcą mu wcisnąć w tyłek. **s. 2**

SZPITAL ZE SZKŁA I DREWNA



WIZ. KALATA ARCHITEKCI I 4105 ARCHITECTS

Jasne, przestronne, energooszczędne, z ogrodem na dachu. Tak ma wyglądać Lubuskie Uniwersyteckie Centrum Onkologii na terenie szpitala w Zielonej Górze. Nowy obiekt ma stanąć na działce między ulicami Zyty a Waryńskiego, za budynkiem Polikliniki. **s. 4**

TAJNIKI ŻUŻLOWEJ TELEMETRII



FOT. DB TEAM/DARIUSZBICZYŃSKI.PL

Jak to się dzieje, że w kilkanaście sekund po biegu na ekranie telewizora wyskakują dane dwóch zawodników, na których porównujemy ich prędkość startową, czas przejazdu, przejechaną odległość? O telemetrii Marcin Włodarski z córką Oliwią wiedzą wszystko. **s. III**

FELIETON

Artur Łukasiewicz

Henryka Masternaka opowieść o ludzkim wielbłądzie



Prezydent Henryk Masternak zmarł w wieku 77 lat. Zielona Góra zawdzięcza mu bardzo dużo. Powtarzał, że wciąż musiał udowodniać, że nie jest wielbłądem. W innej wersji, dosadnej, sięgał po porównanie z dynią, którą przeciwnicy chcą mu wcisnąć w tyłek.

Środek lat 90., Zieloną Górą rządzi Henryk Masternak z Unii Wolności. Pragmatyk, realista, umysł ścisły, ale obdarzony wyjątkowym poczuciem humoru. Potężnej postury, jowialny, podwładni przed nim raczej nie truchleją. I wtedy jeden z urzędników postawił sobie na biurku tabliczkę z rosyjskim porzekadłem, że podwładny musi mieć wygląd oblesny, żeby nie denerwować władcy. Prezydent choć umiał wiele spraw obracać w żart, tabliczkę kazał zdjąć.

Pamiętam nasz wywiad sprzed lat, zapytałem o ten incydent. - U podwładnych nie toleruję tylko oblesnego wyglądu - śmiał się. A tak poważnie, szło o to, że do magistratu przychodzi mnóstwo mieszkańców, już nie petentów. Że PRL się skończył, dostaliśmy nowe życie. I obowiązuje jakiś elegantszy dress code. Ponoć po tym incydencie urzędnicy zaczęli się lepiej ubierać.

Henryk Masternak był prezydentem w latach 1994-98. Wybory wyglądały zupełnie inaczej. Mieszkańcy wybierali 45 radnych, a ci prezydenta i siedmioosobowy zarząd. To była szkoła demokracji, trzeba było zmontować koalicję, by ta wybrała władzę. Były targi, gorące spory w ratuszu, tajne narady, zgody i rozwody. Powoływano coś na kształt lokalnego polskiego rządu. I uwaga, nie trzeba było referendum, żeby prezydenta odwołać. Wystarczyła „spółdzielnia” w radzie miejskiej. W latach 90. miasto dostało w spadku po PRL szkoły, przedszkola, komunikację miejską, wodociągi, drogi. Niemal wszystko. Za Masternaka doszło do „małej prywatyzacji po zielonogórsku”. Lokale handlowe trafiały do załóg. W MZK wprowadzono najtańsze w Polsce „sieciovki”. Powstała noclegownia dla bezdomnych, hospicjum, miejskie biuro rzeczy znalezionych, a nawet pogotowie dźwigowe. Do miasta płynęły pierwsze pieniądze z Unii, choć Polski w niej jeszcze nie było. Oczywiście w historii zapisały się największe inwestycje - oczyszczalnia ścieków i duży fragment Trasy Północnej z charakterystycznym ślimakiem. - Wiadukt na al. Zjednoczenia trzeba było remontować „na już”. Pamiętam jak z Romanem Doganowskim (prezydent Zielonej Góry w latach 1990-94 - przyp. red) jechaliśmy do Warszawy załatwiać pieniądze. Wieźliśmy w prezencie dywan z Novity, towar deficytowy - wspominał. Masternak ze swadą opowiadał, że ciężko rządzić, gdy czuje się oddech niemal pół setki radnych. Musi wciąż udowodniać, że nie jest wielbłądem. W innej wersji, dosadnej, prezydent sięgał po porównanie z dynią, którą przeciwnicy chcą mu wcisnąć w tyłek. - A za błędy płacą podatnicy - tłumaczył.

Potrafił jednym zdaniem rozbrajać gęstą atmosferę w ratuszu. - Mam nadzieję, że ten problem przeminie jak dziura ozonowa i tym podobne. Innym razem: - Zielona Góra nie jest miastem kawalerów i panien, więc wszystkie nasze działania są prorodzinne.

Oczyszczalnię w Łęczycy budowano 10 lat. Tę na Folszowej stawiali Niemcy, była zabytkiem, a ścieki płynęły do Odry. Masternak nazywał ją „przepuszczalnią”. - Problemem była technologia, praktycznie niedostępna. Wzięliśmy ją z Niemiec, a grant dorzucił rząd duński. To było karkołomne wyzwanie. Dokumentacja mieściła się na pace żuka - wspominał.

Co się nie udało? - Garaże i prawo z lat 80. Rząd dał ludziom malutkie działki i powiedział, budujcie sobie, lepcie jak jaskółki te garaże. I tę „architekturę” mamy do dziś.

Nikt lepiej by tego nie ujął.

CZAS NA TEATR

„BALLADYNA” WARTA LEONA

Zielonogórski teatr zakończył sezon galą „Leonów”. Najlepszy spektakl - „Balladyna”, najpopularniejsza aktorka - Elżbieta Donimirska, najpopularniejszy aktor - Robert Kuraś, najpopularniejszy aktor gościnny - James Malcolm.

„Leony” - doroczne nagrody w Lubuskim Teatrze w Zielonej Górze swoją nazwę wzięły od dawnego patrona Leona Kruczkowskiego. Dramaturg bronił się twórczością, ale politycznym zaangażowaniem już nie (w PRL m.in. oskarżał pisarza Marka Hłaskę o szpiegostwo). Sześć lat temu zniknął z szyldu teatru. Popularne nagrody jednak zostały i co roku gala ściąga sporą publiczność.

- To był pracowity sezon, aż 14 premier, historyczny rekord - wyliczał dyrektor teatru Robert Czechowski.

Słowiańska magia

Spektaklem kończącego się sezonu została „Balladyna” Juliusza Słowackiego w reż. Roberta Czechowskiego. Sztuka odbiega od klasycznego przedstawienia szkolnej lektury o żądzy władzy. - Mamy „Balladynę” totalną. Wciąga nas w świat mrocznej słowiańskiej magii - pisała recenzentka „Dziennika Teatralnego”. - To „Balladyna” niebanalna. Mroczna i fascynująca, doskonała zagrana.

Zielonogórskiemu spektaklowi bliżej do widowiskowego teatru plastycznego i muzycznego, filmowej choreografii z pograniczną fantazją i horroru, o którą rewelacyjnie zadbał Adam Śluciński. „Balladyna” ściągała nie tylko szkolną publiczność, była frekwencyjnym przebojem sezonu. Widać, że nowy język sceniczny z widowiskowymi kostiumami, multimediami, stylem wyśmakowanego teledysku sta-



Oto bohaterowie gali - rodzinne zdjęcie wszystkich laureatów



Robert Kuraś - najpopularniejszy aktor sezonu

je się powoli wizytówką teatru w Zielonej Górze. O sprawach ważnych mówi się przy al. Niepodległości językiem nowoczesnego teatru. Tak jest w przypadku dramatu Słowackiego, jak i spektakli dla młodego widza - „Nor-

wegii 2.0” czy „O tym można rozmawiać tylko z królikami”.

Nic nie zagrałam!

Statuetkę „Leona” dla najpopularniejszej aktorki sezonu odebrała Elżbieta Do-

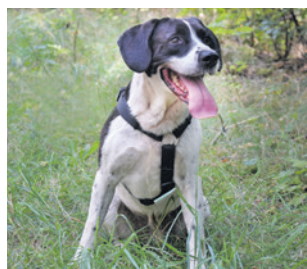
nimirska. - Co jest, przecież nic nie zagrałam! - dziwiła się. Donimirska faktycznie niewiele grała, ale dla publiczności jest legendą Lubuskiego Teatru. Gra w nim ponad 40 lat. - To jest mój dom. Nie wyobrażam sobie siebie w innym miejscu - mówiła ze sceny.

- Jestem zaskoczony, dziwne, bo to sztuka sztuczna, na scenie sztuczna śmierć, sztuczne rzęsy i sztuczna mowa - żartował z kolei Robert Kuraś uznany za najpopularniejszego aktora sezonu.

Czwartego, ostatniego Leona za „najpopularniejszego aktora gościnnego” dostał James Malcolm. W Zielonej Górze grał 11 lat, debiutował w muzycznych sztukach Jana Szurmieja, był Kordianem w arcydramacie Juliusza Słowackiego.

(al)

CZAS NA NOWY DOM DLA ZWIERZAKÓW



FOT. SCHRONISKO W ZIELONEJ GÓRZE

NOBIŚ

Czeka w schronisku
ul. Szwajcarska 4
tel. 577 466 576
e-mail: zielonagora@otoz.pl

Wyjęty z kreskówki

Nobiś to pies, którego nie sposób przeoczyć. Przyciąga wzrok każdego przechodnia swoim niezwykle oryginalnym umaszczeniem, które nadaje mu wyjątkowego uroku. Jego piękne, brązowe oczy pełne są czułości, a duże, wyraziste uszy dodają mu osobliwego wdzięku. Cętki zdobiące jego sierść przypominają umaszczenie bohatera bajki o dalmatyńczykach, co sprawia, że Nobiś wygląda jak prawdziwa postać z kreskówki, która wyszła na spacer po rzeczywistym świecie. Nobiś uwielbia spacerować, szczególnie te prowadzące w miejsca oddalone od hałasu i zgiełku schroniska.



FOT. SCHRONISKO W ZIELONEJ GÓRZE

PLAMKA

Czeka w schronisku
ul. Szwajcarska 4
tel. 577 466 576
e-mail: zielonagora@otoz.pl

Z delikatnym charakterem

Plamka to urocza, drobna kotka, która pomimo swojego nieśmiałego charakteru ma wiele uroku i potencjału na wspaniałą przyjaźniokę. Jest kotką, która na pierwszy rzut oka może wydawać się nieco ostrożna wobec ludzi, ale z czasem, przy odrobinie cierpliwości i miłości, otwiera swoje serce. Plamka jest szczególnie wrażliwa na smaczki, które są doskonałym sposobem na zdobycie jej zaufania. Jej delikatny charakter sprawia, że idealnie nadaje się do spokojnego domu, w którym będzie mogła poczuć się bezpiecznie i szczególnie otworzyć na nowe relacje. (md)

CZAS NA DNI OTWARTYCH PIWNIC WINIARSKICH

ODMIENIONA SALA SZEPTÓW JUŻ OTWARTA!

Ma 40 metrów długości i sześć szerokości. Mogą się w niej odbywać degustacje nawet na 150 osób! Właśnie skończył się remont Sali Szeptów, czyli miejskiej piwnicy winiarskiej przy ul. Sowińskiego 3.

Sala Szeptów, blisko 170-letnia leżakownia dawnej wytwórni win Eduarda Seidela, zmieniła się nie do poznania. - Robotnicy skuli tynki i wypiaskowali cegły, udrożnili dawne otwory wentylacyjne i zamontowali okiennice, wyremontowali stare wrota. Jest nowe oświetlenie, a przy piwnicy powstał klimatyczny ogródek wyłożony granitową kostką - wymieniał wiceprezydent Paweł Tonder, który wziął udział w uroczystym otwarciu piwnicy. Sala Szeptów przy ul. Sowińskiego 3 należy do miasta, od trzech lat dzierżawi ją Fundacja Tłocznia. Odbywają się tu imprezy winiarskie, ale też wystawy, koncerty i spotkania literackie.

- Podczas ostatniego Winobrania prezydent Marcin Pabierowski przywitał tu uczestników jednej z degustacji komentowanych. Obiecał, że Sala Szeptów zmieni wizerunek. Tak właśnie się stało - mówił Tonder.



Sala Szeptów zmieniła się nie do poznania. Skuto tynki i wypiaskowano cegły, wyremontowano stare wrota. W piwnicy jest nowe oświetlenie, stanęły w niej też dwie kolejne zabytkowe beczki.

Prace prowadził Zakład Gospodarki Mieszkaniowej. Nie ma już białych, plastikowych rur, wątpliwej pamiętki z czasów PRL-u. Zamieniono je na czarne, żeliwne, które znacznie mniej rzucają się w oczy. Została jedynie „rura sławy”, na której podpisali się zna-

ni goście, m.in. Robert Małkiewicz i Krzysztof Wielicki.

W piwnicy stanęły dwie kolejne historyczne beczki, które przywiózł Zakład Gospodarki Komunalnej. - Są zabytkowe, mają około 100 lat, pochodzą z dawnej wytwórni winiaków Raetscha - tłumac-

zył Bartłomiej Gruszka, prezes Fundacji Tłocznia.

Na remoncie Sali Szeptów skorzystają mieszkańcy ośmiu komunalnych mieszkań nad piwnicą. - W całym budynku wymieniliśmy instalację elektryczną, zrobiliśmy drenaż, prace kanaliza-

cyjne. Będzie mniej wilgoci - wyjaśniał wiceprezydent. W miejscu, gdzie od zawsze zbierała się woda, jest wreszcie sucho. Przy okazji okazało się, że pod betonową wyłewką jest oryginalna, ceglana posadzka. Jej fragment został wyeksponowany.

- Chcemy, by Sala Szeptów była dostępna dla wszystkich zielonogórzan - podkreślił wiceprezydent Tonder. A Gruszka dodał: - Wkrótce stworzymy kalendarz wydarzeń. Każda organizacja czy grupa nieformalna, która szuka miejsca na spotkanie, organizację imprezy, będzie mogła skorzystać z Sali Szeptów. To będzie gościnne, świetnie położone miejsce.

Już w najbliższy czwartek do Sali Szeptów zajrzą zielonogórzanie i turyści. Rozpoczyna się Dni Otwartych Piwnic Winiarskich. Potrwają do soboty. Przez trzy dni od godz. 12.00 do 22.00 otwartych będzie 26 historycznych piwnic,

w których zaprezentuje się 39 lubuskich winnic. Imprezę organizuje Fundacja Tłocznia przy finansowym i organizacyjnym wsparciu miasta.

- Każda kolejna edycja imprezy cieszy się większym zainteresowaniem gości, z roku na rok sprzedaje się coraz więcej karnetów. Mamy wspaniałe zabytki winiarskie, a do tego świetnych winiarzy, których wina zdobywają nagrody na konkursach w Polsce i za granicą - mówiła Katarzyna Żelazny. Podczas Dni Otwartych Piwnic Winiarskich w Sali Szeptów wystawi się też winnica Kinga, będzie również Decowa Manufaktura, która oferuje dziczyznę. Cały program imprezy jest dostępny na stronie www.fundacjatlacznia.pl.

Kolejny etap prac skończy się do Winobrania. W przybudówce do Sali Szeptów powstanie m.in. toaleta i zaplecze sanitarne.

Szymon Płóciennik

CZAS NA INWESTYCJE

Miliony na rozwój

Mamy to! Kolejny sukces w pozyskiwaniu środków zewnętrznych dla Zielonej Góry. Tym razem na dalszą modernizację i rozwój infrastruktury wodociągowej oraz energetycznej.

- Mówimy tutaj o realizacji kluczowego projektu, jakim jest „Gospodarka wodna dla Miasta Zielona Góra - Etap I” - zaznacza prezydent Marcin Pabierowski. - Całe to potężne przedsię-

wzięcie szacowane jest na ok. 86,5 mln zł. Tymczasem wartość dofinansowania w ramach unijnego programu Funduszy Europejskich na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko (FENIKS) sięga aż 70 procent. To ogromny zastrzyk finansowy, ale też znak, że nasza ciężka praca przynosi realne korzyści. To dowód, że Zielona Góra dynamicznie się rozwija i z odwagą patrzy w przyszłość!

Dzięki pozyskanym środkom miasto zamierza zrealizować szereg inwestycji mających realny wpływ na komfort i bezpieczeństwo wszyst-

kich mieszkańców. Co zyskają zielonogórzanie?

- Nowa i zmodernizowana sieć wodociągowa: w mieście powstanie 13,3 km nowej sieci, a dodatkowo 16,2 km istniejącej zostanie wymienione lub przebudowane.

- Modernizacja ujęć wody przy ul. Zjednoczenia i w Janach, dzięki temu poprawi się jakość i bezpieczeństwo dostaw.

- Ograniczenie strat w sieci wodociągowej - kluczowe dla efektywnego zarządzania zasobami.

- Inteligentne zarządzanie i monitoring. Powstaną

inteligentne systemy zarządzania sieciami wodno-kanalizacyjnymi oraz monitorowania wycieków. Szybka reakcja na awarie gwarantowana.

- Zdalny odczyt wodomierzy. Miasto zakupi specjalne nakładki, co umożliwi zdalny odczyt, usprawniając rozliczenia. Koniec z manualnym spisaniem liczników,

- Zielona energia na ujęciu Zawada. Powstaną dwie instalacje fotowoltaiczne na SUW Zawada. Kolejny krok w kierunku energetycznej samowystarczalności i ograniczenia emisji CO2.

- Ograniczenie energochłonności. W ramach projektu przewidywane są również działania mające na celu ograniczenie energochłonności miejskiej infrastruktury, w tym zakup nowych pomp i transformatorów - niższe koszty eksploatacji i większa dbałość o środowisko.

- Wielkie gratulacje dla Zielonogórskich Wodociągów i Kanalizacji za skuteczne pozyskiwanie środków europejskich. Jestem dumny z tego sukcesu i dziękuję za wsparcie - podkreśla prezydent Pabierowski.

(mg)

CZAS NA KONSULTACJE

Mieszkańcy decydują

Zielona Góra miała wzorową frekwencję w wyborach prezydenta Polski. Do urn poszło blisko 70 proc. mieszkańców. Zarząd województwa nagrodził nasze miasto kwotą 250 tys. zł. za spełnienie obywatelskiego obowiązku. Prezydent Marcin Pabierowski zdecydował, że to mieszkańcy wskażą, na co zostaną wydane pieniądze. We wtorek odbył się piknik konsultacyjny „Wspólna Sprawa - Twoje Miasto, Twój Wybór”, podczas którego urzędnicy zbierali opinie. Konsultacje będą trwały do 20 lipca, a swoje propozycje można zgłaszać online do 30 czerwca na stronie zielonagora.konsultacjejst.pl. Każdy głos ma znaczenie! (rk)



Dzieci przygotowały specjalny program artystyczny

FOT. BARTOSZ MIROSEAWSKI

CZAS NA JUBILEUSZ

Wyspa Dzieci ma pół wieku

Były oklaski, uśmiechy i gratulacje! Miejskie Przedszkole nr 10 „Wyspa Dzieci” przy ul. Monte Cassino obchodziło uroczyste 50-lecie. Impreza jubileuszowa odbyła się w Sali Kolumnowej urzędu marszałkowskiego.

- Cieszę się, że mamy tak świetne przedszkole, które funkcjonuje w mieście już 50 lat. Liczę na to, że przez kolejne dekady państwa placówka będzie opiekowała się i przygotowywała najmłodszych zielonogórzan do kolejnych etapów edukacji. W tym pięknym dniu życzę wam, aby to pasmo sukcesów dalej trwało - zaznaczył podczas uroczystości wiceprezydent Marek Kamiński. (md)

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
Rodzinie i Przyjaciółom
z powodu śmierci

Henryka Masternaka

Prezydenta Zielonej Góry
w latach 1994-1998

składa
Marcin Pabierowski
Prezydent Miasta Zielona Góra

SZPITAL ZE SZKŁA, DREWNA I Z OGRODEM NA DACHU

Jasne, przestronne, energooszczędne, z ogrodem na dachu. Tak ma wyglądać Lubuskie Uniwersyteckie Centrum Onkologii na terenie szpitala w Zielonej Górze.

Szpital Uniwersytecki, we współpracy z zielonogórskim oddziałem Stowarzyszenia Architektów Polskich, rozstrzygnął konkurs na koncepcję architektoniczno-przestrzenną Lubuskiego Uniwersyteckiego Centrum Onkologii (LUCO). To szstandarowa zdrowotna inwestycja regionu i marszałka lubuskiego. Nowy obiekt ma stanąć na działce między ulicami Zyty a Waryńskiego, za budynkiem Polikliniki.

Nowe kontra stare

Pierwszą nagrodę w konkursie w wysokości 120 tys. zł wygrało biuro Kalata Architektów we współpracy z biurem 4105 ARCHITECTS, drugie pracownia JSK Architektów, a trzecie pracownia Heinle, Wischer und Partner. Według zwycięskiej koncepcji nowe centrum będzie kontrapunktem dla starego obiektu. Budynek ma być mocno przeszklony i przezierny, dzięki czemu świetnie doświetlony. - Postawiliśmy na nowoczesność, żeby nie konkurować z zabytkową architekturą obecnego szpitala - opowiada Eliza Kalata, współautorka projektu.

Aby pomieszczenia za bardzo się nie nagrzewały, architekci zaprojektowali rolety oraz elewację z drewna. Na dachu powstanie ogród i mała farma fotowoltaiczna. - Projektując szpital, zależało nam bardzo na komforcie chorych, żeby pacjenci czuli się tutaj jak najlepiej. Stąd duże okna, jasne, szerokie korytarze, wygodne pokoje jedno, dwuosobowe z łazienkami, funkcjonalne poczekalnie, a także atrium, gdzie



Architekci postawili na nowoczesność, żeby nie konkurować z zabytkową architekturą obecnego szpitala

WIZUALIZACJA KALATA ARCHITEKCI ORAZ 4105 ARCHITECTS

można zorganizować konferencje, wykład - opowiada Kalata.

Obiekt będzie energooszczędny: ma zużywać o jedną trzecią mniej energii niż budynki budowane w sposób tradycyjny.

Kiedy powstanie LUCO?

W czterokondygnacyjnym LUCO na powierzchni ok. 20 tys. mkw. ma znaleźć się nie tylko blok operacyjny, ale także izba przyjęć, zakład diagnostyki laboratoryjnej, kompleks onkologicznych poradni oraz cztery kliniczne oddziały: chirurgii onkologicznej, chirurgii klatki piersiowej, hematologii i urologii. Dyrekcja lecznicy planuje umieścić tu też m. in. szpitalną aptekę, kuchnię i pralnię. Znajdzie się także miejsce na supernowoczesny Zakład Medycyny Nuklearnej z Pracownią Scyntygrafii i Pracownią PET/CT.

- Koszt inwestycji szacuje się aktualnie na 294 mln zł - potwierdza wicemarszałek



Budynek ma być mocno przeszklony i przezierny, dzięki czemu świetnie doświetlony

lubuski Sebastian Ciemnochołowski. Z czego ok. 30 mln zł ma pochodzić z budżetu samorządu woj. lubuskiego, kolejne 30 mln zł z budżetu Zielonej Góry, a ok. 600 tys. zł to wkład własny szpitala.

Największą część wydatków - ok. 234 mln zł - miałby pokryć Fundusz Medycz-

ny zarządzany przez Ministerstwo Zdrowia. Na razie w tej sprawie nie zapadła jednak decyzja.

Sylwia Malcher-Nowak, rzeczniczka i szefowa biura zarządu szpitala, potwierdza, że 30 maja br. lecznica złożyła do resortu wniosek o wydanie opinii o celowości in-

westycji: - Obecnie czekamy na wydanie powyższej opinii, która jest niezbędna do złożenia wniosku o dofinansowanie. Planowany termin złożenia przez szpital wniosku o pieniądze w konkursie ONKO.2025 to 15 lipca - dodaje.

Sylwia Sałwacka



Marcin Pabierowski
prezydent miasta

- Priorytetem dla mnie jest dobro medyczne zielonogórzan. W pełni popieram budowę Centrum Onkologii i jestem gotów wesprzeć ten projekt finansowo, jeśli wkład miasta okaże się kluczowy do uzyskania dofinansowania - komentuje prezydent Marcin Pabierowski. - Ważne jest jednak, aby urząd marszałkowski przygotował profesjonalny i solidny wniosek o dofinansowanie. To podstawa sukcesu. Należy pamiętać, że miasto już wspiera nasz szpital - ostatnio przekazaliśmy ponad 300 tys. zł z funduszy miejskich na remont pracowni bronchoskopii. Jednocześnie oczekujemy pełnego zaangażowania urzędu marszałkowskiego i Szpitala Uniwersyteckiego w finansowanie Centrum Opieki Seniora 75+. Jako miasto jesteśmy już w trakcie projektowania tego obiektu, ale jego realizacja wymaga wspólnego wysiłku. Współpraca - to słowo klucz. Tylko dzięki niej zrealizujemy tak ważne inwestycje dla zdrowia i komfortu życia naszych mieszkańców.



Uczestnicy korowodu dotarli aż pod ratusz

CZAS NA UROCZYSTOŚCI

Z szacunkiem i miłością

Zielona Góra obchodziła Dzień Tolerancji i Godności Osób z Niepełnosprawnością. Uroczystości rozpoczęły się przy pomniku Bachusa, skąd barwny korowód, w towarzystwie orkiestry dętej z „Budowlanki”, przemaszerował pod ratusz. Jak zaznaczył wiceprezydent Marek Kamiński, celem obchodów było pokazanie, że osoby z niepełnosprawnościami są nieodłączną częścią społeczności miasta: - Podkreślanie ich prawa do pełnego uczestnictwa w życiu społecznym buduje otwarte i empatyczne społeczeństwo. Każda osoba, niezależnie od sprawności, ma talenty, marzenia i potrzeby, które zasługują na szacunek. (ah)

FOT. BARTOSZ MIROSEWSKI

CMENTARZ

Zamknąć trudną historię

Pochówki dzieci, które zmarły przed narodzinami, odbywają się w Zielonej Górze od prawie 20 lat. Dotychczasowy grób, który powstał w 2007 r., był już zapełniony. W tym roku na starym cmentarzu przy ul. Wrocławskiej, dzięki wsparciu miasta, stanął nowy, bliźniaczy grobowiec. W ubiegłym tygodniu został poświęcony. - To bardzo ważne dla nas spotkanie. Godne pożegnanie dziecka daje rodzicom spokój, pomaga zamknąć trudną historię, by iść dalej - tłumaczył Tomasz Lehman, przewodniczący Stowarzyszenia Twoja Rodzina, które organizuje w Zielonej Górze pochówki dzieci zmarłych przed narodzinami. (szp)



Nowy grobowiec na cmentarzu przy ul. Wrocławskiej

FOT. WLADYSŁAW CZULAK

CZAS NA KOMUNIKACJĘ

MZK KUPUJE NOWE BUSY

Minibusy są hitem miejskiego przewoźnika. Na życzenie pasażerów MZK sprowadza kolejne trzy sztuki.



FOT. BARTOSZ MIROSLAWSKI

Minibusik zmieści się niemal wszędzie. W piątek podjechał pod urząd miasta. O tym, że podróżuje się nim wygodnie, przekonali się po konferencji dzieci z trzeciej klasy ZE nr 6.

Umowę z firmą Kinetik z Warszawy na dostarczenie pojazdów marki Karsan podpisał w ubiegłym tygodniu wiceprezydent Jarosław Flakowski.

- Rozwój miejskiej komunikacji to jeden z filarów programu wyborczego prezydenta Marcina Pabierowskiego - podkreślał wiceprezydent. - Docelowo do 2028 r. planujemy bezpłatną komunikację publiczną w mieście dla wszystkich zielonogórzan. Przy okazji poinformuję, że w maju ukazał się nowy ranking miast średnich. Znaleźliśmy się w pierwszej dziesiątce, punkty zebraliśmy m.in. za dostępność komunikacyjną miasta, dobre warunki do inwestowania i coraz lepszą infrastrukturę drogową. Nasze miasto goni czołówkę tego rankingu, do końca pierwszej kadencji prezydenta Pabierowskiego chcemy doścignąć Szczecin.

Nowe minibusy pozwolą na skomunikowanie kolejnych części miasta. To miejsca trudno dostępne z uwagi na wąskie uliczki, jednak dzięki компактowemu rozmiarowi pojazdów da się ominąć te przeszkody architektoniczne.

- Planujemy rozszerzyć siatkę połączeń, nasze autobusy wjadą na kolejne osiedla - zapowiedział Robert Karwacki, prezes MZK. - Po długich analizach postanowiliśmy, że kolejna linia połączy centrum przesiadkowe z Doliną Zieloną, ul. Szwajcarską i zakończy podróż przy ośrodkach sportowych przy ul. Amelii. Drugi minibus pojedzie na teren szpitala uniwersyteckiego.

Minibusy obsłużą też kampus A Uniwersytetu Zielonogórskiego przy ul. Szafrana i Raculkę (wjadą w głąb osiedla) i stamtąd przez os. Ślą-

skie dojadą do pętli na os. Mazurskim. W planach jest też kurs do przysiółka Stożne.

- Bardzo się cieszę, że jesteśmy w Zielonej Górze. Miasto wdraża najnowocześniejsze rozwiązania w transporcie publicznym. Do końca roku dostarczymy autobusy - dodał Slaven Vrhovski, członek zarządu firmy Kinetik.

Miasto pozyskało pieniądze na autobusy z projektu „Rozbudowa niskoemisyjnego systemu komunikacji publicznej na obszarze funkcjonalnym Zielonej Góry” z programu Fundusze Europejskie dla Lubuskiego 2021-2027. Ponadto w ramach tego samego zadania miasto zakupi trzy stacje ładowania autobusów elektrycznych (do połowy 2029 r.) i osiem pojazdów przegubowych. Całkowita wartość projektu to 37 mln 470 tys. zł.

(rk)

CZAS NA TURNIEJ

Młodzi strażacy w akcji

Czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci. Z tego założenia wyszli organizatorzy turnieju dla młodzieżowych drużyn pożarniczych pod nazwą „Młodzi bohaterowie pierwszej pomocy”.

Na rywalizację zaprosiła w minioną sobotę Ochotnicza Straż Pożarna w Suchej. W turnieju wzięły udział drużyny z Zielonej Góry i sąsiednich powiatów. - Młodzież w wieku od 10 do 16 lat miała okazję zmierzyć się z realistycznymi scenariuszami medycznymi, wykazała się wiedzą, umiejętnościami i opanowaniem - mówi Paweł Wysocki, prezes OSP Sucha. - Na przygotowanych stacjach ratowniczych młodzi strażacy musieli poradzić sobie m.in. z takimi sytuacjami jak: złamanie otwarte, zawał serca, oparzenia, rany cięte i kłute. Każdy zespół oceniany był pod kątem poprawności wykonanych działań, bezpieczeństwa własnego i poszkodowanego, a także współpracy w zespole. Sędziowie nie mieli łatwego zadania - poziom uczestników był bardzo wysoki, a różnice punktowe minimalne.

Pierwsze miejsce zajęła Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza OSP Racula, drugie przypadło MDP OSP Sucha. Na trzecim stopniu podium zameldowała się MDP OSP Zawada. Wszystkie pozostałe ekipy zasłużyły na czwarte miejsce ex aequo - różnice w punktacji były symboliczne, a zaangażowanie i umiejętności godne najwyższego uznania!

Dodajmy, że część nagród została ufundowana przez prezydenta Marcina Pabierowskiego, który wsparł młodych strażaków, przekazując im nowoczesne apteczki pierwszej pomocy. (rk)



Młodzi wykazali się wiedzą, umiejętnościami i opanowaniem



Trzeba było sobie poradzić np. ze złamaniem otwartym



Każdy zespół oceniany był m.in. pod kątem poprawności działań

ZDJĘCIA OSP SUCHA

CZAS NA FESTYN

Wino i kulinaria

W tym roku Cottbus i Zielona Góra świętują 50-lecie partnerstwa. Z tej okazji zorganizowany zostanie pierwszy polsko-niemiecki festyn pod hasłem „Wino i wyroby kulinarne”, który odbędzie się w Cottbus w dniach 20-22 czerwca. Uczestnicy imprezy będą mogli zanurzyć się w świecie tradycji i wspólnych kulinarnych doświadczeń. W jednym z najbardziej romantycznych miejsc w Cottbus/Chósebus - placu klasztornym pomiędzy Kościołem Wendyskim a murami miejskimi, czeka nas niezwykle wydarzenie, na którym zaprezentują się winiarze z Polski i Niemiec. Wydarzenie umili nastrojowa muzyka na żywo. (md)

CZAS NA NOC KUPAŁY

Wianki na wodzie

Wielkimi krokami zbliża się najkrótsza noc w roku! Pełna rytuałów, wróżb i radosnych obrzędów nad wodą. 21 czerwca Muzeum Etnograficzne w Ochli zaprasza na Noc Kupały - Noc Świętojańską. Start o 20.00, zakończenie ok. 1.00. Na gości czekają m.in. wykłady o wierzeniach, warsztaty tradycyjnego wicia wianków z kwiatów i ziół, spektakl „Panny i Wianki”. Będzie też puszczanie wianków na wodzie, ognisko i wspólne biesiadowanie. Mile widziane stroje nawiązujące do tradycji Nocy Kupały! Wstęp bezpłatny. Oficjalnym współorganizatorem wydarzenia jest Narodowy Instytut Kultury i Dziedzictwa Wsi. (dsp)

CZAS NA AKCJĘ

Sadzonka za ciuch

To kolejna odsłona akcji „Dobre Rzeczy” na rzecz podopiecznych Fundacji Avalon. W piątek i sobotę (20-21 bm.) w godz. 11.00-19.00 galeria Focus Mall zamieni się w fabrykę drugiego obiegu. Zbierane będą: elementy garderoby damskiej, męskiej i dziecięcej, w tym nieużywana bielizna i skarpetki; odzież sportowa, kurtki i płaszcze; buty parowane; torebki, plecaki, paski, czapki, szale, apaszki itp.; miękkie zabawki i małe pluszaki. W zamian otrzymamy sadzonki kwiatów oraz upominki przygotowane przez partnerów akcji.

W strefie warsztatowej będzie można pomalować w dowolny wzór własną odzież. (dsp)

CZAS NA SZKOŁY

Zajrzyj do Cosinusa

Szkoła Policealna Cosinus zaprasza na dzień otwarty, które odbędzie się w piątek, 27 czerwca w godz. 14.00-18.00 w budynku szkoły przy ul. Trasa Północna 15. - To okazja, aby poznać naszą ofertę edukacyjną, porozmawiać z nauczycielami, słuchaczami i absolwentami oraz zobaczyć pracownie i sprzęt, na którym szkolimy przyszłych specjalistów - zachęcają organizatorzy. W programie m.in. lekcje pokazowe, zabiegi kosmetyczne, masaże, warsztaty pierwszej pomocy, atrakcje dla dzieci, konkursy z nagrodami. Szkołą łączy naukę z pomaganiem, podczas wydarzenia będzie zbierana karma dla zwierząt. (dsp)

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami
(Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (piętro III i VIII) i przy ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego 41 (piętro II) zostały wywieszone wykazy nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych oraz lokali stanowiących własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim oraz Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, użyczenie, najem lub dzierżawę w drodze przetargu oraz w drodze bezprzetargowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Zielona Góra lub pod nr. telefonów: (+48) 68 45 64 512, (+48) 68 45 64 302, (+48) 68 47 55 655 i (+48) 68 47 55 689

CZAS NA REMONT

Sportowcy dostaną piękną szkołę

Miasto konsekwentnie stawia na remonty w szkołach. Tydzień temu podpisano kolejną umowę - tym razem na termomodernizację dwóch budynków Zespołu Szkół Mistrzostwa Sportowego przy ul. Wyspiańskiego. Placówka zostanie rozbudowana o łącznik i drogę pożarową.

- Na odnowienie szkół pozyskaliśmy 40 mln zł z KPO - mówił wiceprezydent Marek Kamiński. - Przyszła pora

na Zespół Szkół Mistrzostwa Sportowego, który składa się z szanowanych szkół LO 7 i SP 10. W ramach inwestycji powstanie łącznik, poprawi komunikację między budynkami. Po zmianach uczniowie i nauczyciele będą przebywali w lepszych warunkach. To inwestycja w ekologię, zaoszczędzimy na wydatkach na energię cieplną i elektryczną.

W planach jest ocieplenie ścian zewnętrznych i stropodachu, wymiana części stolarki okiennej i drzwiowej, rynien i rur spustowych, obróbek blacharskich, instalacji odgromowej i grzejników instalacji centralnego ogrzewania. Prze-



Wiceprezydent Marek Kamiński podpisał umowę z Mateuszem Kapustą, prezesem firmy Brotherm z Krakowa

widziane są prace malarskie ścian i sufitów, remont instalacji elektrycznych wewnętrznych oraz montaż paneli fotowoltaicznych. Szkoła zostanie rozbudowana o łącznik i drogę pożarową, zyska nowe chodniki i utwardzone place.

- W polityce i zarządzaniu najważniejsza jest skuteczność - przekonywał radny Jacek Frątczak (KO). - W kampanii wyborczej prezydenta Marcina Pabierowskiego zapowiedzieliśmy inwestycje w oszczędzanie. Dotrzymujemy słowa. Cieszę się z remontu LO 7, jestem absolwentem szkoły.

- Cieszę się, że nasza baza szkolna się poprawia - mó-

wiła dyrektor szkoły Beata Joks-Skibińska. - Jesteśmy kuźnią talentów sportowych, nasi uczniowie trenują osiem dyscyplin. Zaslugują na to, aby się uczyć w pięknych, ocieplonych budynkach. Zdajemy sobie sprawę, że to nie będzie łatwe przedsięwzięcie, bo oprócz termomodernizacji zaczyna się budowa hali sportowej.

Za prace odpowiada firma Brotherm z Krakowa, wartość inwestycji to blisko 14 mln 945 tys. zł. Mateusz Kapusta, prezes firmy Brotherm: - Mam za sobą termomodernizację ok. 50 szkół. W Zielonej Górze debiutujemy.

(rk)



Udział w Baletowych Wakacjach jest bezpłatny, liczba miejsc ograniczona

FOT. PAWEŁ JANCZARUK

CZAS NA BALET

Wakacyjne warsztaty

Baletowe Wakacje to nauka techniki, ale i okazja do odkrycia magii tańca i rozwijania pasji, która może otworzyć drzwi do sukcesów! Towarzystwo 3 Art zaprasza dzieci i młodzież na warsztaty 26-28 sierpnia w Regionalnym Centrum Animacji Kultury (godz. 10.00-11.45 - młodsza grupa, 12.00-14.00 - starsza). Zajęcia poprowadzi Hanna Bartkowiak. Odbędą się w ramach 3. Mini Festiwalu - Balet i Sztuka 2025, współfinansuje je miasto. Zgłoszenia dokonuje osoba dorosła na adres: towarzystwo3art@gmail.com. Należy podać: imię i nazwisko uczestnika, wiek, informację czy chodzi na zajęcia taneczne (i gdzie). (dsp)

CZAS NA EKOLOGIĘ

Nowe pojemniki na tekstylia

Zakład Gospodarki Komunalnej rozstawił 42 nowe pojemniki na zużyte tekstylia. Na stronie internetowej www.zgk.net.pl w zakładce „wywóz odpadów” znajduje się interaktywna mapa z lokalizacjami. Zieloną pinezką oznaczone są pojemniki ZGK, a czerwoną PCK lub innych podmiotów. Pojemniki znajdziemy m.in. przy ulicach: os. Śląskie, Obywatelska, Piaskowa, Podgórna, Batorego, Skłodowskiej-Curie, Ruczajowa, Wyszyńskiego, Osiedlowa, Kąpielowa, Kraljevska, Drzonków-Olimpijska, Racula-Modrzejewskiej, Jarogniewice, Jeleniów (przy świetlicy), Przylep-Strażacka i Stary Kisielin-Pionierów Lubuskich przy Dino. (rk)



FOT. MATERIAŁY ZGK

W mieście stanęły 42 nowe pojemniki na zużyte tekstylia

OBWIESZCZENIE PREZYDENTA MIASTA ZIELONA GÓRA

Na podstawie art. 11d. ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r - Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 572),

podaje się do publicznej wiadomości, że zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie drogi gminnej nr 109323F (ul. dr Pieniężnego) od hm 0+66,63 do hm 0+72,63 w Zielonej Górze.

Działki przeznaczone pod pas drogowy rozbudowywanej drogi gminnej nr 109323F klasy D:

Jednostka ewid. m. Zielona Góra; działki nr 197/14, 196/16, 196/18 (196/17), 196/9 obr. 0018;

UWAGA: w nawiasie podano numer działki ewidencyjnej przed podziałem.

Decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej będzie jednocześnie decyzją zatwierdzającą projekt podziału nieruchomości oraz zatwierdzającą projekt zagospodarowania terenu i projekt architektoniczno-budowlany.

Zgodnie z art. 11d ust.9 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, z dniem zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami. Czynność prawna dokonana z naruszeniem powyższego zakazu jest nieważna.

Z zebranymi materiałami dotyczącymi tego postępowania można zapoznać się w siedzibie Urzędu Miasta przy ul. Podgórnej 22 w pokoju 516, najlepiej po wcześniejszym umówieniu telefonicznym (nr tel. 684564516), gdzie strony mogą zgłaszać ewentualne uwagi i wnioski do czasu wydania orzeczenia w sprawie. Strony mogą również uzyskać wyjaśnienia oraz składać zastrzeżenia w sprawie telefonicznie (nr tel. 684564516), drogą mailową (K.Frydrychowska@um.zielona-gora.pl) a także przez skrzynkę podawczą ePUAP.

ZIELONA GÓRA WSPIERA EKOLOGICZNE OGRZEWANIE SKORZYSTAJ Z DOFINANSOWANIA!

Prezydent Miasta Zielona ogłasza nabór wniosków o dofinansowanie na wymianę starych pieców i instalację nowych niskoemisyjnych źródeł ciepła.

Wnioski można składać **do 30 czerwca 2025 r.** w Biurze Ochrony Środowiska Urzędu Miasta, ul. gen. J. Dąbrowskiego 41.

Wszystkie szczegóły dotyczące: aplikowania o dofinansowanie, wymaganych dokumentów oraz zasad przyznawania dotacji można znaleźć w zakładce „Co i jak załatwić w Urzędzie” DOTACJE DO WYMIANY SYSTEMU OGRZEWANIA... - Co i jak załatwić w urzędzie? - Miasto Zielona Góra

Dotacja przeznaczona jest dla wszystkich mieszkańców Zielonej Góry, którzy chcą wymienić stare i nieefektywne systemy ogrzewania na nowoczesne, przyjazne środowisku rozwiązania.

Celem programu jest poprawa jakości powietrza oraz zwiększenie komfortu życia mieszkańców. Ważne jest, aby inwestycja została zrealizowana i rozliczona pozytywnie rozpatrzoną wnioskiem o płatność do 10 listopada 2025 r.

Kwoty dofinansowania

Dofinansowanie może wynieść nawet do 80% całkowitego kosztu inwestycji, a maksymalna kwota dotacji sięga 35 000 zł.

Kwoty dofinansowania będą zależne od nowego źródła ciepła:

- 15 000 zł na zakup indywidualnego źródła ciepła (np. kotła gazowego, piec na pellet lub zgazowującego drewno) wraz z wykonaniem lub modernizacją instalacji centralnego ogrzewania i ciepłej wody;
- 10 000 zł na podłączenie do miejskiej sieci ciepłowniczej, wykonanie instalacji centralnego ogrzewania lub ciepłej wody użytkowej;
- 25 000 zł na podłączenie do sieci gazowej, zakup źródła ciepła i modernizację instalacji dla budynków obsługujących od 2 do 3 lokali;
- 35 000 zł na podobną inwestycję dla budynków z 4 i więcej lokali;
- 20 000 zł na zakup pompy ciepła oraz modernizację instalacji wewnętrznej;
- 15 000 zł na zakup instalacji fotowoltaicznej, która zasila pompy ciepła lub ogrzewanie elektryczne.

Ważne informacje

W ramach Programu istnieje możliwość finansowania przedsięwzięć rozpoczętych nie wcześniej niż od dnia 1 stycznia 2025 r.

Warunkiem niezbędnym dla uzyskania dofinansowania jest likwidacja wszystkich dotychczasowych pieców lub kotłów służących do ogrzewania, opalanych paliwem stałym (węglem) w budynku lub w lokalu objętym dofinansowaniem.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerami telefonów:
68 475 56 58, 68 475 56 57, 68 45 44 663 oraz 68 45 44 648

KOSZYKÓWKA

WYCHOWANEK W PIERWSZYM ZESPOLE

Tytuł tekstu to jednocześnie cel nowego otwarcia w klubie SKM Zastal. Droga do niego ma być łatwiejsza dzięki szerszej niż dotychczas współpracy. Z pierwszym trenerem pierwszego zespołu włącznie!

O konieczności zintegrowania środowiska koszykarskiego po to, by kiedyś cieszyć się z miejscowych zawodników na parkiecie hali CRS, mówiono wielokrotnie. „Całą miejską koszykówkę” udało się posadzić przy jednym stole dopiero po burzy, jaka rozpętała się po informacjach, że w klubie SKM Zastal dzieje się źle. Do komisji kultury i sportu rady miasta trafił w tej sprawie list napisany przez rodziców.

Od uzdrowienia relacji personalnych chce zacząć Damian Worchacz, związany z Akademią Mistrzów Koszykówki „Minibasket”, który za kilka tygodni ma zostać nowym prezesem SKM-u. Na razie, wraz z Arturem Cielmą, który został dyrektorem sportowym, dołączył do zarządu stowarzyszenia. - Będziemy wspólnie budować koszykówkę, żeby ten wychowanek zaszczycił swoją obecnością w ekstraklasie - powiedział Worchacz. Jest też pomysł na szerszą współ-



Damian Worchacz,
przyszły prezes SKM-u:

- Deklaruję dużą otwartość. Zarówno na rodziców, sympatyków, jak i partnerów oraz sponsorów. Będziemy otwarci na opinie. Chcemy też powołać radę sportu, w której mają być specjaliści z szeroko pojętej koszykówki.

pracę z AZS-em Uniwersytetu Zielonogórskiego i rozwój koszykówki akademickiej. To ma być mostem do seniorskiego grania. Podobnie jak centralna II liga, czyli związkowa nowość, która ma ruszyć w 2026 r.



Arkadiusz Miłoszewski
trener Orleu Zastalu:

- Presja jest duża na całym środowisku koszykarskim. Mamy plan trzyletni. Ja będę czekał na „tego zawodnika”. Mam presję wyniku i chcę wygrywać. Pomogę, jak tylko będę mógł i pozwolę grać, ale potrzebna będzie jakość.

Projekt „Zastal to My” ma w założeniu pełną piramidę szkoleniową od przedszkola do PLK. A Filip Matczak będzie ambasadorem i wzorem do naśladowania dla adeptów. - Cieszę się, że mogą być częścią tej wizji. To jest coś, czego



Jacek Frątczak,
przewodniczący komisji kultury i sportu:

- W ostatnich tygodniach doszło do dużego przełomu i porozumienia, dzięki czemu mamy przy jednym stole najlepszych z możliwych specjalistów. Jest wola i chęć budowania, a nie wojowania, za co dziękuję.

koszykarska Zielona Góra potrzebuje. Ciężka praca przed wszystkimi, ale jestem podniecony, że to się dzieje, bo przed nami są dobre perspektywy - ocenił „Fifi”. Łącznikiem między pierwszym zespołem a najzdolniej-

szymi, którzy są w przednówku seniorskiego basketu i pukają do Orleu Zastalu, ma być Grzegorz Kukiełka, asystent trenera Arkadiusza Miłoszewskiego. - Sam kiedyś marzyłem o tym, by być w seniorskiej koszykówce. Udało się, ale wiem, jak ciężka to praca. Mając takich ludzi wokół siebie, rokuje to bardzo dobrze - uważa „Kukła”.

Obecni na spotkaniu byli nie tylko trenerzy pierwszej drużyny, ale też właściciele i działacze. - Orleu Zastal jest beneficjentem ostatecznym. Cała piramida musi się przekładać na to, że adepci koszykówki dostarczą potencjału sportowego na oczekiwany m.in. przez trenera Miłoszewskiego poziom. Liczę, że inicjatywa będzie nowym otwarciem, by w przyszłości z dumą oglądać naszych zawodników jako seniorów - skomentował Sławomir Kotylak, przewodniczący rady nadzorczej Grono SSA Zielona Góra. (mk)

PIŁKA NOŻNA

Fenomen szóstek

Przed kilkoma dniami uroczystie podsumowano sezon 2024/25 w lidze szóstek piłkarskich.

Rozgrywki od lat prowadzi Zielonogórskie Towarzystwo Piłki Nożnej Pięcioosobowej. O fenomenie szóstek pisaliśmy wielokrotnie. Rozegrano już 42. sezon, a swego czasu była to największa amatorska piłkarska liga na boiskach otwartych w kraju.

I to wszystko w mieście, które od lat nie ma drużyny na szczeblu centralnym, a kibiców bardziej interesuje żużel i koszykówka! A jednak szóstki przyciągały i przyciągają wielu chcących rywalizować na boisku. Spotykali się na nim i spotykają nadal byli i ciągle czynni zawodnicy z pełnymi amatorami. Dodajmy, że cała akcja może trwać dzięki poparciu władz miejskich i korzystania z boiska przy ul. Sulechowskiej.

Ambicja i wola walki

- Jestem z szóstkami związany od 35 lat - mówi Leszek

Jurkowski, organizator i szef dwóch zespołów Pleyada 45+ i Novity Pleyady. - To był bardzo ciekawy sezon. Dużo kolorytu wprowadziły dwa zespoły ukraińskie, zresztą oba awansowały do drugiej ligi. Jeśli chodzi o poziom, jest porównywalny. Zawsze są zawodnicy wyróżniający się, ale trzeba podkreślić ambicję i wolę walki poszczególnych ekip. To się nie zmienia. Mój podstawowy zespół, czyli Novita Pleyada utrzymał się w drugiej lidze. Natomiast oldboye czyli Pleyada 45+ po raz trzeci z rzędu zostali mistrzami.

- To był mój ostatni sezon - mówi prezes Waldemar Puchalski. - Kończę po 41 latach, bo w 1984 roku wyszedłem z inicjatywą tych rozgrywek. Niech je poprawią ludzie młodszy ze świeżymi pomysłami.

Potrzebują świeżej krwi

„Człowiekiem orkiestrą”, który czuwał nad terminami i płynnością rozgrywek jest Andrzej Tutkowski. - Ten sezon niczym mnie nie zaskoczył - powiedział. - Może jedynie tym, że aż pięć zespołów zrezygnowało w trakcie. W sumie kończyły go

53 ekipy, a przypomnę, że w rekordowym roku mieliśmy aż 93 drużyny. Tak to jest w rozgrywkach amatorskich. Zaczynałem to jako bramkarz drużyny „Lubuszanie” przed 40 laty, potem byłem sędzią, następnie jako członek zarządu dbałem o przebieg rozgrywek. Uważam, że szóstki potrzebują świeżej krwi i dlatego postanowiłem, że to mój ostatni sezon.

- Przegraliśmy baraż o miejsce w pierwszej lidze - mówi Marek Torchala, szef zespołu Czarni eMTe Liwno - Jest trochę niedosyt. W przyszłym roku spróbujemy na 30-le-

cie naszej gry w szóstkach zrobić awans.

Mistrzem został zespół Przylep Park Świdnica, przed Centrum Wędkarskim i Domłuksem. Najwięcej goli, bo aż 37, strzelił w czwartej lidze Adrian Graczyk (KS Limbo).

Przed zakończeniem odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze. Nowym prezesem został Tomasz Brzeziński.

Sezon 2024/25 za nami, ale już w sierpniu rusza następny. Zapisy nowych drużyn do końca czerwca pod numerem tel. 603 209 136.

(af)

TENIS STOŁOWY

W Drzonkowie jak w Pekinie!

W minionym tygodniu w Wojeździm Ośrodku Sportu i Rekreacji w Drzonkowie rozegrano Mistrzostwa Polski Szkół Podstawowych i Ponadpodstawowych dziewcząt i chłopców w trzech kategoriach: igrzysk dzieci, igrzysk młodzieży szkolnej i licealiady.

- Blisko pół tysiąca uczestników, zagęszczenie w hali. Można się poczuć jak w Pekinie - żartował Paweł Sroczyński, dyrektor ZE nr 4, gospodarza zmagania, który cieszył

się z dwóch złotych medali w kategorii igrzysk młodzieży szkolnej. Po złoto sięgnęli chłopcy w składzie: Alan Bryk, Dawid Staniowski, Maciej Błaszczak oraz żeński zespół: Lena Grobelna, Marlena Grobelna i Lena Puzio. - Mnie jeszcze czekają mistrzostwa Europy w lipcu, ale myślę, że wygrana tutaj to bardzo dobre zakończenie sezonu - cieszyła się Puzio, która postawiła pieczęć na sukcesie, wygrywając ostatni pojedynek z wrocławiankami. Zawodnicy rywalizowali na 48 stołach w dwóch halach sportowych. Wystartowało 126 reprezentacji. - Tak był zamiar, żeby z Drzon-



To nie Chiny, to Drzonków! I tenisowa rywalizacja na 48 stołach w dwóch halach.

FOT. MARCIN KRZYWICKI

kowa zrobić małe Chiny. To jeden z najlepszych sezonów w historii klubu - ocenił z dumą trener Lucjan Błaszczak.

ZKS Palmiarnia sięgał po medale mistrzostw Europy, Patryk Żyworonek w singlu i deblu z Samuelem Michną, obaj byli też w drużynie wicemistrzów świata, wszystko w kategorii kadetów. - Juniorzy zostali mistrzami kraju, kadeci wicemistrzami, młodzicy mieli brąz, zaś 13-letnia Lena Puzio została najmłodszą medalistką mistrzostw Polski seniorów, sięgając po brąz w deblu. Wywalczyła też złoty medal wśród kadetów w grze mieszanej z Da-

widem Staniowskim - wyliczał trener.

W seniorskich zmaganiach ligowych ZKS zachował dwie męskie drużyny na zapleczu Lotto Superligi. Pierwsza ekipa zajęła siódme miejsce, drugi zespół utrzymał się po barażach. Cieniem kładzie się finisz sezonu kobiecej drużyny ZKS-u, która sportowo wygrała barażowy dwumecz o I ligę z Energią Luzino, ale oba spotkania zwerfifikowano jako walkowery na korzyść rywalki. Powód? Zbyt mało meczów amerykańskiej zawodniczki Sally Moyland w rundzie zasadniczej. Panie spadły do II ligi. (mk)

WEEKEND KIBICA

ŻUŻEL

• czwartek, 19 czerwca:

1. finał Indywidualnych Mistrzostw Polski w Toruniu (Przemysław Pawlicki), 19.00

• niedziela, 22 czerwca:

9. kolejka PGE Ekstraligi, Stelmet Falubaz Zielona Góra - Krono-Plast Włókniarz Częstochowa, 17.00, stadion przy W69

PIŁKA NOŻNA

• czwartek, 19 czerwca:

finał Pucharu Polski na szczeblu podokręgu zielonogórskiego, TS Masterchem Przylep - Mazel Sparta Łężyca, 15.00, boisko w Zawadzie

• sobota-niedziela, 21-22

czerwca: Europejski Festiwal Piłki Nożnej Purple Cup U-12 2025, w sobotę od 11.00, w niedzielę od 10.30, stadion przy ul. Sulechowskiej

• sobota, 21 czerwca: Turniej im. Bronisława Przygodzkiego U-14, od 9.00, boisko w Starym Kisielinie

(mk)



Hala produkcyjna w wytwórni koniaków Raetscha

ZE ZBIORÓW MUZEUM ZIEMI LUBUSKIEJ



Ul. Wrocławska z nieistniejącą fabryką włókienniczą

ZE ZBIORÓW PRYWATNYCH

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 602 (1.202)

ZIELONA GÓRA SFILMOWANA 100 LAT TEMU

Co sfilmować, by pokazać nasz Grünberg z jak najlepszej strony? - zastanawiali się włodarze miasta 100 lat temu. I znaleźli rozwiązanie: pokażmy jak najwięcej, nawet w kilkunastu sekundowych ujęciach. Co im z tego wyszło? Możecie sprawdzić w piątek, 20 czerwca, o 17.30 w piwnicy winiarskiej Ernsta Mühle, park Sowińskiego. Będę opowiadał o tym filmie.

- Czyżniewski! Co to za pomysł, żeby opowiadać o tym, co widać na filmie? - moja żona dosyć łagodnie podeszła do tematu, chociaż lustracja domowych pieleszy nie wypadła najlepiej. Nie chodziło tylko o patelnię. Żony nie było, a ja miałem „wsparcie” syna Mateusza, który wpadł na kilka dni z wizytą...

Wracając do filmu. To nie ma produkcja z 1924 r., z niemieckimi napisami.

- Został obrobiony cyfrowo i dodaliśmy napisy po polsku, by był bardziej zrozumiały. Trwa niespełna 20 minut. Jego premiera odbyła się w styczniu 1925 r. Teraz po raz pierwszy w nowej formie

prezentujemy go publicznie - tłumaczy Beata Grylewicz, dyrektor Archiwum Państwowego w Zielonej Górze. Archiwum wraz z Fundacją Tłocznia i Muzeum Ziemi Lubuskiej jest organizatorem wydarzenia, które odbędzie się w ramach Dni Otwartych Piwnic Winiarskich.

- Film o Grünbergu ma na celu pokazanie rozwoju miasta i jego przemysłu. Jest to doskonały sposób na pokazanie całemu światu dobrych cech Grünbergu i osiągnięć jego przemysłu. Niestety, w filmie nie wziął udziału przemysł metalurgiczny - pisał 3 stycznia 1925 r. „Grünberger Wochen-

blatt”. Premiera była wielkim wydarzeniem. Prezentowano dwie części: pierwszą poświęconą miastu i drugą o winiarstwie.

Ta druga nie przetrwała. W pierwszej brakuje niektórych fragmentów.

- Taśma z filmem była pocięta na kawałki i przed laty zmontował ją Janusz Łomski z Lubuskiego Klubu Filmowego. My znaleźliśmy w berlińskim archiwum spis treści produkcji i na tej podstawie ujęcia są ustawione w takiej kolejności, jak zaplanował producent - tłumaczy Paweł Kalisz z zielonogórskiego archiwum, który zmontował film.

Zdjęcia kręcono jesienią 1924 r. Możemy zobaczyć jak wyglądała synagoga, kościoły, szpital, drukarnia „Grünberger Wochenblatt”, wielkie fabryki włókiennicze. Tym ostatnim poświęcono dużo czasu.

Zaskakuje fragment poświęcony liceum dla dziewcząt (dzisiaj rektorat przy ul. Licealnej). To była ważna placówka, którą miasto mogło się chwalić, jednak na zdjęciu widzimy bawiące się paniny na tle starej budowli. Wielkiego szkolnego gmaszyska prawie nie widać.

Może to ukłon w stronę winiarskich tradycji miasta? To miejsce ma duszę. I to dosyć wiekową.

W XVIII wieku teren należał do burmistrza Krzysztof Kauffmana, który wybudował tu swój dom. Obok, w 1763 r., zaprojektował ogród z altaną. Jej wygląd idealnie wpisywał się w modne wówczas domy winiarskie w kształcie ośmioboku nazywane nabotami (od biblijnego winiarza Nabota). Taki obiekt widzimy na filmie. Dzisiaj trudno powiedzieć, czy to przebudowana altana z 1763 r., czy nowy budynek postawiony w tym miejscu. Charakterystyczna budowla przyciągnęła jednak operatora kamery.

- Niestety nie zachowały się kadry z drugiej części filmu poświęcone winiarstwu.

Może się odnajdą w jakimś archiwum - wzdycha z nadzieją Bartłomiej Gruszka z Fundacji Tłocznia.

W piątek pokażemy tylko kilkunastosekundowe, ocalałe fragmenty filmu z wytwórni koniaków Raetscha (przy ul. Jedności) i Buchholza (przy Chrobrego).

Z archiwalnego spisu wiemy, że operatorzy pojawili się jeszcze m.in. w Oderwaldzie (Las Odrzański w Krępie), wytwórniach Otto Mülscha i Gremplera. Kręcili również zdjęcia w piwnicach winiarskich. Może się kiedyś odnajdą?

Tomasz Czyżniewski



Dom winiarski przy ul. Licealnej



Szpital przy ul. Wazów

ZE ZBIORÓW TOMASZA CZYŻNIEWSKIEGO



CZAS NA ŻUŻEL

Dodatek specjalny powstał z inicjatywy Zielonogórskiego Klubu Żużlowego przy współpracy akcjonariuszy: Stanisława Bienkowskiego i Miasta Zielona Góra.



CZAS NA MECZ

Stelmet Falubaz -
Krono-Plast Włókniarz

**niedziela, 22 czerwca,
17.00, W69**

NIE DRAŻNIĆ LWA

Jasna Góra została zdobyta w maju w świetnym stylu. W Zielonej Górze wcale nie musi być łatwiej. W niedzielę, 22 czerwca, o 17.00 Stelmet Falubaz zmierzy się przy W69 z Krono-Plastem Włókniarzem Częstochowa.

Miniony weekend był bez ligi. Ubiegły tydzień przyniósł częstochowski kibicom bolesną stratę legendy. W wieku 83 lat zmarł Józef Jarmuła, jeden z najbardziej barwnych i spektakularnie jeżdżących żużlowców lat 70. Gdy przeszedł ze Śląska Świętochłowice do Włókniarza, już w pierwszym roku jego startów (1974 r.) klub świętował drugi w historii tytuł Drużynowych Mistrzów Polski. W sumie częstochowianie mają na koncie cztery krążki z najcenniejszego kruszcu. Ostatni z 2003 roku. Włókniarz, w którym jeździł m.in. Grzegorz Walasek, pokonał okrzykniętą dream-teamem drużynę toruńską. Barw Apatora, obok m.in. Tony'ego Rickardssona i Jasona Crumpa, bronił wówczas Piotr Protasiewicz.

Złote podejścia

Pod Jasną Górą na złoto czekają już ponad 20 lat i na przestrzeni tych dwóch dekad klub przechodził różne koleje losu. Budował składy z myślą o mistrzu, ale też chwiał się w posadach, a nawet zniknął z żużlowej rodziny. Obsypani złotem Greg Hancock i Nicki Pedersen mieli prowadzić „Lwy” do złota w latach m.in. 2008 i 2009. Skończyło się tylko na brąz w tym drugim roku, a później poważnym tąpnięciem, kilkukrotną jazdą w barażach, aż wreszcie utratą miejsca w ekstraklidzie i nawet jednym rokiem bez żużla w Częstochowie (2015). Splot szczęśliwych okoliczności i problemy innych spr-

wiły, że Włókniarz od 2017 ponownie jeździ z najlepszymi. Nieprzerwanie. Do ubiegłego roku twarzą tej ery częstochowskiego żużla był Leon Madsen (na zdj.).

Wtedy też wydawało się,

że co-raz lepszy Duńczyk, wsparty np. w 2020 roku Jasonem Doylem i Fredrikim Lindgrenem, stworzy ekipę zdolną do rzeczy wielkich. Złota jednak jak nie by-



ło, tak nie ma. Były dwa brązy - w 2019 i 2022 roku. Ten wcześniejszy kosztem Falubazu. Sześć lat temu to zielonogórzanie mieli chrapkę na medal. Nawet cenniejszy niż brązowy, czego dowodem było sięgnięcie po Martina Vaculika i Nickiego Pedersena. Skończyło się walką o brąz, nieznacznym triumfem u siebie 45:44 i wysoką porażką w rewanżu 33:57.

Życie po Madsenie

- Na poparcie tezy, że klub definiuje się na nowo po odej-

ściu Madse-na jest fakt sięgnięcia trenera Mariusza Staszewskiego i przedłużenia z nim umowy już teraz - uważa Maciej Noskiewicz, komentator Canal+. - Jest próba dostrzeżenia fundamentu w postaci szkolenia, a Staszewski jest topowym gościem, jeśli chodzi o pracę z młodzieżą. Widać, że ma do tego rękę, przy nim odżył Franek Karczewski. Moim zdaniem Częstochowa

chce budować swoją siłę, ale w dalszej perspektywie.

Dziennikarz nie spodziewa się tak złej atmosfery wycelowanej w dawnego duńskiego lidera. Madsen w Częstochowie mierzył się z olbrzymią dawką niechęci - przed, w trakcie, a nawet po spotkaniu. Tym razem przeciwko byłemu pracodawcy pojedzie u siebie. W maju Falubaz wygrał 48:42. - Obawiam się trochę o wynik tego meczu, bo wcale nie jest tak, że w rewanżu musi być łatwiej. Może będzie, jak w ostatnim domowym meczu z rybniczanie. Nie zdziwiłbym się i to nie jest kurtuazja. Włókniarz jest nieobliczalny, a w Zielonej Górze nie do końca mogą mówić o atucie swojego toru. Porażka z „Lwami” byłaby jednak sensacją - uważa Noskiewicz.

Odczarować W69

Bilans, zwłaszcza domowych starć z Włókniarzem, w ostatnich latach wymaga podreperowania. Wspomniana jednopunktowa wygrana w meczu o brąz w 2019 roku to... ostatni triumf zielonogórzan z „Lwami” przy W69. Przed rokiem Falubaz wyraźnie przegrał 37:52, a Madsen wręcz bawił się na zielonogórskim torze, kończąc ubiegłoroczny mecz z dorobkiem 13 pkt. Duńczyk cieszył się też w 2021 r. Pamiętacie słynny bieg 15? Najpierw na podwójnym prowadzeniu znaleźli się Patryk Dudek i Piotr Protasiewicz, ale nieporozumienie na wyjściu z pierwszego łuku poskutkowało tym, że na czele był Madsen z Kacprem Woryną. Mecz zamknął się wynikiem 44:46. Bolało bardzo, bo sezon skończył się spadkiem. Rok wcześniej, w pandemicznym sezonie 2020, też było smutno. Bo nie dość, że przy pustych trybunach, to jeszcze z dotkliwym laniem 31:59. Czas na rewanż? Bezapelacyjnie!

Marcin Krzywicki

CZAS NA ROWER

WSIADAJ NA ROWER I JEDŹ Z ANDRZEJEM HUSZCZĄ

Można to potraktować jak „otwarty trening” przed niedzielnym meczem Stelmetu Falubazu z Krono-Plastem Włókniarzem Częstochowa. W sobotę, 21 czerwca, o 12.00 wystartuje 7. Falubazowy Rajd Rowerowy!

Nie da się być bliżej swoich idoli. Nie dość, że na torze, to jeszcze jadąc obok siebie, bo żużlowcy Stelmetu Falubazu także zapowiedzieli udział w rajdzie, który wyruszy ze stadionu przy W69. Jeśli pogoda pozwoli, start odbędzie się z samego toru.

Tempo będzie odbiegać od żużlowego, ma być spokojne i dostosowane do wszystkich, także dzieci. Udział w wydarzeniu jest bezpłatny, na mecie każdy otrzyma okolicznościowy medal. Żużlowy peloton pojedzie ulicami: Wrocławską, Podgórną, Bolesława Chrobrego, aleją Wolską Polskiego, Stefana Wyszyńskiego, Łużycką, Długą, aleją Konstytucji 3 Maja i z powrotem Wrocławską. Łącznie do pokonania będzie 10 km.



Obecność potwierdził Andrzej Huszcza. Prawdziwy pasjonat jazdy na rowerze, którego na jednoślady spotkać można niemal o każdej porze roku. Legenda Falubazu na rowerze przemierza codziennie ok. 20 km. Wszystkie kilometry mają swoją wartość, zwłaszcza w czerwcu, gdy Zielona Góra rywalizuje o miano Rowerowej Stolicy Polski. Sportowców do tego typu rywalizacji nie trzeba szczególnie namawiać. Zmagania są już za półmetkiem. Kręcić do wspólnego rankingu można do końca czerwca za pomocą aplikacji „Aktywne Miasta”. By mobilizacja była jeszcze większa, wielu zielonogórzan zrzeszonych jest w mniejszych, wirtualnych grupach. Jedną z nich to: Huszcza Team.

- Zachęcamy do udziału wszystkich mieszkańców, a szczególnie rodziny, bo jazda na rowerze to niesamowita frajda i świetny sposób na wspólną aktywność dla dzieci i rodziców. A na trasie będzie można spotkać swoich żużlowych idoli - zaprasza Małgorzata Dobrowolska, rzeczniczka zielonogórskiego klubu. Koniec rajdu planowany jest o 14.00. (mk)

3,78

- średnia najskuteczniejszej pary Stelmetu Falubazu w tym sezonie. To Leon Madsen i Przemysław Pawlicki, którzy startowali ze sobą dziewięciokrotnie, przywożąc 34 punkty. Daje to 13. miejsce w PGE Ekstralidze. Najlepsza para jest w Toruniu - Patryk Dudek i Robert Lambert - przywieźli już 72 pkt. (śr. 3,79).

12+1

- dorobek punktowy Damiana Ratajczaka w wygranym meczu Stelmetu Falubazu w Rybniku z Inpro ROW-em 53:36. Ostatni raz z dwucyfrowej zdobyczy zielonogórskiego juniora w ekstraklidze kibice Falubazu cieszyli się... niespełna dziewięć lat temu. 10 „oczek” w meczu z grudziądzanami zdobył Krystian Pieszczyk.

95

- tyle punktów dla zielonogórzan przywiozł już w tym sezonie Przemysław Pawlicki. Dotychczas „setkę” złamał tylko Michael Jepsen Jensen (101). Kapitan Stelmetu Falubazu ma na koncie 21 wygranych biegów. W całym poprzednim sezonie wygrał 19.

KOMENTARZE



Jacek Dreczka
dziennikarz,
spiker żużlowy,
autor podcastu
„Mówi się żużel”

- Śmiałem się, kiedy po pierwszych meczach sezonu wróżyono spadek Falubazowi. Mówiłem sobie: ludzie, poczekajcie! Piotr Protasiewicz to moim zdaniem świetny fachowiec. Jestem spokojny o tę drużynę. Pierwsza część sezonu nie wyszła, ale uważam, że druga będzie dobra. Kluczowy będzie oczywiście mecz w Grudziądzu z GKM-em. Chciałbym Falubaz widzieć w pierwszej czwórce. Grudziądz przez lata był dla mnie taką nudną drużyną, która walczyła tylko o utrzymanie, nigdy nie wjeżdżała do fazy play-off. Teraz to co innego. Grudziądz mi się podoba, fajna jest historia Jepsena Jensena, ale ja jestem spokojny o to, że Falubaz będzie zespołem, który znajdzie się na koniec sezonu zasadniczego w pierwszej czwórce.



Michał Korościel

komentator
w Eleven Sports
i na platformie
Max, Radio Zet

- Falubaz jest w lepszej formie niż był, ale najpierw cztery porażki, a potem cztery zwycięstwa - to też kwestia ich kalendarza. Nie odbieram nic zielonogórzanom, bo z Toruniem wygrali, jadąc dość szybko. Ale potem mecz w Częstochowie z ciut słabszym rywalem i dwa mecze z Rybnikiem... Czyli nie jest tak, że Falubaz jest już „prawie tak mocny”, jak Lublin. Bo choć jest dużo mocniejszy niż na początku, to istotną rolę pełni tu terminarz. Teraz pewnie dopiszą piątą wygraną, mierząc się z Włókniarzem u siebie. O tym jednak, czy Falubaz znajdzie się w pierwszej czwórce czy nie, zdecyduje najpewniej mecz w Grudziądzu. Jeśli Falubaz wygra z GKM-em, będzie w play-offach, jeśli nie, będzie w dolnej czwórce. Oczywiście coś nieoczekiwanego może się jeszcze wydarzyć po drodze, ale dziś wszystko wskazuje na to, że mecz w Grudziądzu będzie kluczowy.



Krzysztof Cegielski

ekspert Canal+

- Kilku zawodników poprawiło swoją jazdę. Leon Madsen jest już szybszy. U większości widać postęp, także u Rasmusa Jensena i Jarka Hampela. Każdy miał swoje kłopoty, ale największą rolę odgrywa Damian Ratajczak. Pozycja juniorska, która zdobywa punkty właściwie wszędzie, to wielka wartość. Z drużyny z problemami wyłonił się zespół walczący o czwórkę. Stawiam na rywalizację z zespołem z Grudziądza. Na tę chwilę myślę, że byłoby to wyrównany mecz. GKM potrafił wygrać w Zielonej Górze, ale to było dość dawno. Może teraz GKM ma więcej kłopotów, co sprawia, że sytuacja się wyrównuje. Może jeszcze włączy się w to Włókniarz. Czwarta lokata jest dużo bezpieczniejsza, jeśli chodzi o walkę w całej PGE Ekstralidze. Niedawno myśleliśmy o Falubazie jak o drużynie, która musi walczyć o utrzymanie, a teraz chyba kierownictwo może nieco odetchnąć i znowu „poszykować” transfery na przyszły sezon.

ZABEZPIECZENIE MECZU

SETKI OSÓB I TYSIĄCE Z

Setki kamer, ochroniarzy, policjantów - zabezpieczenie żużlowych zawodów w Zielonej Górze to nie jest bułka z masłem. Gdy po stadionie niosą się okrzyki tysięcy miłośników czarnego sportu, służby uważnie lustrują otoczenie. - Zawsze jesteśmy gotowi - zapewnia kom. Łukasz Szymański, pierwszy zastępca komendanta KMP.

Pracy zielonogórskiej policji na W69 przyglądamy się podczas meczu z Rybnikiem, 30 maja. Dowodzącą akcją tego dnia jest kom. Łukasz Szymański. I to w jego asyście wchodzimy na stadion przez bramę od strony ul. Lechitów. - To pan jest tutaj szefem podczas meczu? Wszystkim pan rządzi? - zagaduję, gdy kierujemy się w stronę wieżyczek.

- Nic z tych rzeczy - zaprzecza z uśmiechem komisarz Szymański. - Głównym organizatorem zawodów jest klub sportowy. I to na klubie, zgodnie z ustawą, spoczywa obowiązek zabezpieczenia imprezy. Ja jestem dowódcą sił policji, które pełnią rolę pomocniczą, doradcą, zapewniają bezpieczeństwo osobom poza stadionem. Czyli tym wszystkim, którzy dojeżdżają na mecz albo świętują na zewnątrz obiektu. Gdy na miejscu dochodzi do groźnych zdarzeń, zgodnie z ustawą o bezpieczeństwie imprez masowych interweniuje na wniosek organizatora. Gdyby doszło do konfrontacji z kibicami drużyny przeciwnej, to też, zgodnie z przepisami, musielibyśmy czekać na sygnał od firmy ochroniarskiej zatrudnionej do zabezpieczenia meczu.

- To skąd przeświadczenie, że to policja tutaj rządzi? - dopytuję. - Ludzie kierują się opiniami, a nie znają obowiązujących przepisów - krótko komentuje komisarz.

Superdokładne kamery

Wchodzimy do stadionowej wieżyczki. To labirynt pomieszczeń i korytarzy. W środku znajdują się stanowiska organizatorów, sędziów, łoża Stanisława Bieńkowskiego, ale też serce zabezpieczenia - centrum monitoringu z dziesiątkami ekranów, na których można wyświetlić obraz ze 102 ruchomych kamer zainstalowanych na W69.

Jeżeli sądzicie, że to stare, wysłużone „przemysłówki” z ziarnistym szarym obrazem, grubo się mylicie! Na meczach Falubazu ochrona dysponuje nagraniami o wysokiej rozdzielczości, może niemal zajrzeć do pudełka z popcornem, który trzyma kibic na trybunie. Stąd widać wszystko. I każdego można rozpoznać.

- Tutaj zazwyczaj przebywamy wspólnie z przedstawicielami ochrony i reagujemy na zdarzenia meczowe, konsultujemy się i podejmujemy decyzje - wyjaśnia Szymański. - Ale proszę tego nie traktować jako centrum do-



FOT. KMP ZIELONA GÓRA

Służby bezpieczeństwa cały czas kontrolują sytuację na trybunach. Świetny moni-

wodzenia - takiego miejsca na meczu policja nie ma. Dowódca jest mobilny, cały czas w ruchu, przemieszcza się tam, gdzie mają miejsce jakieś zdarzenia.

- Niczym generał na polu bitwy - dopowiadam. Ale też dopytuję: - Ma pan swoich adiutantów?

- Aż tak to nie! - śmieje się komisarz. - Wystarczy nam stały kontakt radiowy oraz dobre rozplanowanie działań.

Wchodzimy na dach wieżyczki. Na szczycie rozstawiona jest już obsługa telewizyjnych kamer. - To moje ulubione miejsce. Można dokładnie ocenić sytuację, widać też używaną przez kibiców pirotechnikę, jej zasięg oraz skalę - tłumaczy Szymański.

Adekwatne siły policji

Zasypuję mojego rozmówcę grądem pytań. O liczbę policjantów, radiowozów, zaangażowane formacje, a nawet patrole z psami. - Siły policyjne są adekwatne do skali wyzwania - podkreśla z uporem dowódca zabezpieczenia. Ale widząc moją minę, rozwija temat. - Przygotowania do meczu trwają kilka tygodni. Zaczynamy od określenia potrzebnych sił i środków, posiłków, które będzie można ściągnąć w razie potrzeby. Na zawodach podwyższonego ryzyka te środki są odpowiednio większe. Nie podajemy do wiadomości publicznej wszystkich liczb oraz metod działania, bo to związane jest z naszą policyjną taktyką - przekazuje kom. Szymański.

Przyznaje, że szczególną uwagę przykładają do sektora gości, gdzie łącznie jest 720 miejsc siedzących. To tam można spodziewać się kibolskich prowokacji. - Jesteśmy na to gotowi - zaznacza.

- No dobra! Ale nie wierzę, że policjanci nie oglądają podczas służby na W69 zawodów? - wypalam.

- Skupiamy się na tym, aby nikomu nic się nie wydarzyło na trybunach, na obiekcie i poza nim. Wiemy co się dzieje na stadionie, widzimy wyniki, ale nie mamy czasu, żeby się na tym skupiać, bo jesteśmy na służbie i jesteśmy profesjonalistami. Natomiast jako mieszkańcy Zielonej Góry, gdy nasz miejscowy klub zdobywa punkty, w duchu się cieszymy. Wśród nas też są kibice - mówi Szymański.

Ochroniarska matematyka

Policja ściśle współpracuje z ochroną, którą wynajmuje klub sportowy. Tu możemy zdradzić nieco więcej szczegółów. W przypadku „zwykłych” zawodów 10 ochroniarzy przypada na 300 kibiców, którzy mogą być na imprezie masowej i jeden ochroniarz na każde następne 100 osób. A na meczu podwyższonego ryzyka ten przelicznik to 15 ochroniarzy na 200 osób i dwóch ochroniarzy na każde następne 100 osób.

- To oczywiście są wartości minimalne - zaznacza Kamil Kawicki, dyrektor generalny ZKŻ. - W praktyce jest tak, że jeśli mamy tegoroczny „zwykły” mecz z Lublinem zaplanowany na

ŁOTYCH



oring jest tutaj niezastąpiony!

maksymalną ilość kibiców, tj. 14 586 osób, potrzebnych jest minimum 180 ochroniarzy. Przy 12 tys. kibiców potrzebujemy minimum 127 ochroniarzy. A gdy są zawody podwyższonego ryzyka z Toruniem czy Gorzowem na 13 938 osób (na takie mecze nie wolno sprzedawać biletów na miejsca stojące), potrzebnych jest aż 303 ochroniarzy! Koszt zabezpieczenia meczu przekracza wtedy 100 tys. zł.

Ochroniarze rozpoczynają swoją pracę pół godziny przed otwarciem bram. Pół godziny wcześniej odbywa się także odprawa organizatora z dowódcami odcinków oraz kierownikiem ds. bezpieczeństwa - w trakcie meczu przybywa on na wieżę sędziowskiej w sztabie dowodzenia wraz z przedstawicielami policji.

- Licząc, że otwarcie bram dla publiczności następuje półtorej, dwie godziny przed pierwszym wyścigiem, następnie czas trwania zawodów, rozejście się kibiców, wyprowadzenie przyjeżdżających gości, sprawdzenie i pozamykanie całego obiektu, to łącznie czas zabezpieczenia imprezy wynosi pięć, sześć godzin - wyjaśnia Kawicki. - Kilka patroli dwuosobowych jest też na stadionie od samego rana do opuszczenia W69 przez ostatnią osobę, najczęściej ze składu ekipy telewizyjnej.

Maciej Dobrowolski

Z MYSZKĄ OD ZAPLECZA

STRAŻNIK CZTERECH OKRĄŻEŃ

D Gość od machania chorągiewką na zawodach - tak może określić kierownika startu tylko żuźlowy dyletant! Rola Marcina Nawrockiego w Stelmecie Falubazie Zielona Góra jest bardziej odpowiedzialna niż by się mogło wydawać...

Jakie są obowiązki kierownika startu? - To osoba, która podczas meczu pozostaje do dyspozycji sędziego zawodów - wyjaśnia Marcin Nawrocki, który w klubie sprawuje tę funkcję 10. rok. - Pilnuję, aby żuźlowcy ustawili się na właściwych polach. Trzeba być obiektywnym, nie można pod taśmę „dociągnąć” jedynie swoich zawodników w kaskach czerwonym i niebieskim. Nie możemy kombinować, jesteśmy pod ostrzałem kamer. Nie możemy dotykać zawodnika, który ustawia się przy starcie.

Z kierownikiem startu współpracuje asystent malujący linie oraz dziewczyny podprowadzające (trzeba dopilnować, żeby zajęły odpowiednie pola). Przy starcie pracuje też „gumowy”, zwany panem na gumie - osoba funkcyjna opuszczająca taśmę startową od strony bandy.

- Zawodnicy coraz rzadziej trafiają w taśmę, choć przecież zdarza się najlepszym - podkreśla Na-



Marcin Nawrocki jest kierownikiem startu od dziewięciu lat

wrocki. - W tym sezonie w Żłotym Kasku wjechał w nią Patryk Dudek. I nie mógł sobie przypomnieć, kiedy zdarzyło mu się to po raz ostatni. Żuźlowcy z reguły są zdyscyplinowani, a my robimy wszystko co możliwe, żeby ich nie zdekoncentrować.

Nawrocki papiery na kierownika zdobył w 2016 roku. Zadebiutował w wygranym spotkaniu ligowym z Apatorem Toruń.

Zdarzały się niebezpieczne sytuacje? - Oczywiście. Najtrudniejsze do obsługi są zawody młodzieżowe, trzeba mieć oczy dookoła głowy.

wy. Raz Nikodem Bartoch odbił się od bandy przy wyjściu z drugiego łuku i kierował się w moją stronę. Nigdy nie można stać tyłem do zawodnika, trzeba kontrolować to, co się dzieje. Kilka lat temu w Lesznie przekonał się o tym jeden z wirażowych, który ocknął się w szpitalu - opowiada Nawrocki.

W 2023 roku, w trakcie meczu ćwierćfinałowego z Gdańskiem przytrafiła się mała gafa. Nawrocki odmachał chorągiewką już po trzecim okrążeniu, za co zapłacił półrocznym zawieszeniem. - Wróciłem mocniejszy w 2024 roku. Nie popełnia błędów, co nic nie robi. Ominęły mnie tylko półfinał i finał, a potem była zima. Wyciągnęliśmy wnioski i zmieniliśmy system, już sam pobieram chorągiewki, nie korzystam z pomocy asystenta. Jeśli zdarzy mi się to drugi raz, zejść ze sceny - deklaruje kierownik startu. I uzupełnia: - To fajna przygoda i adrenalina. Lubię to, co robię. Mam nadzieję, że popracuję jeszcze 22 lata. Kierownicy startu i wirażowi mogą sprawować funkcje do 60. roku życia, a ja mam 38 lat.

Nawrocki prywatnie kolekcjonuje programy żuźlowe. Posiada bogatą kolekcję ze wszystkich polskich miast i nie tylko, z Zielonej Góry ma większość programów od 1971 roku!

Rafał Krzemiński

POMIARY

TAJNIKI ŻUŻLOWEJ TELEMETRII

D Zastanawialiście się kiedyś, jak to się dzieje, że w kilkanaście sekund po biegu na ekranie telewizora wyskakują dane dwóch zawodników, na których porównujemy ich prędkość startową, czas przejazdu, przejechaną odległość?

- Montujecie liczniki na kaskach zawodników? Skąd to wszystko wiecie? - pytamy Marcina Włodarskiego, który na stadionie W69 zajmuje się pomiarami telemetrycznymi.

- Nie na kaskach! Przed startem zawodów, podczas ważenia motocykli i ich sprawdzania przez komisarza zawodów, montujemy na środku kierownicy motocykli niewielkie transpondery. To specjalna płytka, bateria i antena - tłumaczy Włodarski.

Wysyłane sygnały zbierane są przez anteny ustawione na trawie wewnątrz toru, skąd dane są przesyłane do wieżownicy sędziowskiej i wyświetlane w specjalnej aplikacji. To pozwala dokonać pomiarów motocykla rozpędzającego się do prędkości ponad 100 km/h. Według serwisu PGE Ekstraliga najwyższa zmierzona prędkość podczas testów to 140 km/h osiągnięta na torze w Tarnowie.



Marcin Włodarski wraz z córką Oliwią zajmuje się pomiarami telemetrycznymi

FOT. DB TEAM/DARIUSZBICZYŃSKI.PL

Żeby przy takich prędkościach rozstrzygnąć, kto pierwszy minął metę, potrzeba użyć fotofinisu, gdzie ruch jest odnotowany co setne sekundy. - Mówimy na to, że ktoś wygrał o sprzyczę - dodaje Włodarski. Jeżeli różnica między

zawodnikami wynosi 0,002 s jest to różnica na grubość opony. A grubość koła? To 0,026 s.

Bardzo ciekawie wyglądają pomiary przejechanego dystansu. Porównanie tych wartości w jednym biegu wskazuje, kto jechał

bliżej krawężnika, a kto po szerokiej. Różnice mogą być znaczne - kilkadziesiąt metrów, nawet ponad 100 m. - Niekoniecznie ten zawodnik, który przejechał krótszy dystans wygrywa wyścig, bo konkurent jadący po zewnętrznej nabrał szybkości i był pierwszy - mówi pan Marcin. Wpływ ma też stan toru, a zawodnicy, zależnie od biegu zmieniają ścieżki, po których jadą. - Dlatego niektóre kluby wykorzystywały telemetrię podczas treningów. To pozwala dokładnie śledzić, co się dzieje na torze - informuje nasz specjalista.

Włodarski jest zielonogórzaninem i jak mówi od zawsze chodzi na żużel, czyli od 45 lat. Na co dzień pracuje w MOSiR. Choć kręci się po stadionie, to nie Falubaz go zatrudnia, lecz współpracuje z firmą BlackBurstTV, która na zlecenie PGE Ekstraligi dokonuje pomiarów telemetrycznych. Wraz ze współpracownikami obsługuje w tygodniu dwa mecze w piątek i dwa w niedzielę. Współpracuje z nim córka Oliwia. - Z chęcią się przyłączyła. Nie było problemu. Przecież cała Zielona Góra żyje żużlem - kwituje pan Marcin.

(t)

W69 WINOBRANIE PROMOWAŁO FALUBAZ CZY MOŻE BYŁO NA ODWRÓT?

D Trudne pytanie. Może jedno i drugie? A może te rozważanie w ogóle nie mają sensu... Bywały takie lata, że z okazji Dni Zielonej Góry żużlowcy wsiadali na swoje maszyny i się ścigali. Opowiem wam o tym.

**HISTORIE
Z MYSKĄ**



Tomasz Czyżniewski

Na moment odejdźmy od zmagania żużlowych. Zatrzymajmy się chwilę przy zjawisku przejmowania nazw. - Jak to jest? Mamy teraz Winobranie. A kiedy są Dni Zielonej Góry, bo takie święto też podobno jest? - przed laty zapytała mnie redaktorka z Wrocławia. I musiałem tłumaczyć, że to jedno i to samo. Przed laty, powiedzmy ponad pół wieku temu, Dni Zielonej Góry trwały około tygodnia a na koniec organizowano Winobranie. Takie dwudniowe. Z biegiem lat imprezy zlały się w jedną całość, która została nazwana Winobraniami.

Dni Zielonej Góry często pokrywały się ze Świętem Prasy „Gazety Zielonogórskiej” i później „Gazety Lubuskiej”. Wówczas ten organ KW PZPR organizował koncerty, turnieje, wielkie loterie, w których można było wygrać samochody osobowe, początkowo warszawy, później fiaty.

- Jesteście gośćmi „Gazety Lubuskiej” - taki transparent witał kibiców na stadionie przy W69. Był 8 września 1983 r. Wejście było za darmo. Natomiast programy, które wydrukowano w nakładzie 8 tys. egzemplarzy, kosztowały 50 zł i brały udział w loterii („GL” kosztowała wówczas 5 zł).

To był kolejny tzw. „gwiazdkowy turniej indywidualny” (nazewnictwo „GL”). Kilka dni wcześniej żużlowcy ścigali się:

- 1 września w Gorzowie o Puchar Tygodnika „Ziemia Gorzowska” (wygrał Edward Jancarz Stal Gorzów, Jan Krzystyniak z Falubazu był trzeci),



Prezentacja zawodników, przed nimi okolicznościowe puchary

ZDJĘCIA BRONISŁAW BUGIEL



Wyścig nr 9, w którym Andrzej Huszcza (pierwszy z prawej) doznał jedynej porażki przegrywając z Krzysztofem Głowackim (pierwszy z lewej)

- 3 września w Częstochowie w Memoriale Bronisława Idzikowskiego i Marka Czernego (wygrał Jan Krzystyniak, Andrzej Huszcza był drugi),

- 4 września w Świętochłowicach o Puchar TAXI (wygrał Mirosław Berliński Wybrzeże Gdańsk, drugi był Andrzej Huszcza),

- 5 września w Rzeszowie o Puchar Nazimka (wygrał Robert Słaboń Motor Lublin).

Pojedynek w Zielonej Górze zamykał ten cykl. Pod koniec wrze-

śnia odbyły się jeszcze turnieje w Lesznie, Gnieźnie, Rybniku, Toruniu, Grudziądzu i Świętochłowicach.

Zawody w Zielonej Górze zorganizowano w środku tygodnia - w czwartek, 8 września, o 16.00.

Turniej wygrał Andrzej Huszcza (14 pkt), który otrzymał puchar „Święta Prasy”. - Zwycięzca turnieju po dynamicznej jeździe wygrał cztery wyścigi, a w jednym musiał uznać wyższość dynamicznie jeżdżącego Krzysztofa

Głowackiego (12 pkt) - relacjonowała „GL”. - Bardzo rzadko spotykana sytuacja. Aż pięciu żużlowców: Jan Krzystyniak, Maciej Jaworek i Stefan Żeromski z Falubazu oraz Jerzy Rembas i Bogusław Nowak (Stal Gorzów) zdobyło po 11 pkt. Po szczegółowym przeanalizowaniu wyników sędzia zdecydował, że do dodatkowego wyścigu przystąpią mający po trzy zwycięstwa i jedno drugie miejsce: Krzystyniak, Jaworek i Rembas. W tej kolejności zawodnicy ukoń-



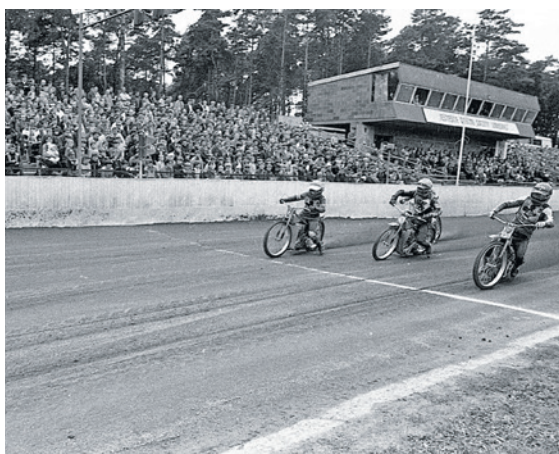
Program zawodów

czyli bieg, a szóste i siódme miejsce przypadło kolejno Żeromskiemu i Nowakowi. Z drugiego miejsca w turnieju cieszył się Krzysztof Głowacki.

- Rok później Andrzejowi Huszczy nie udało się powtórzyć wygranej. Po Puchar Winobrania sięgnął Roman Jankowski, najlepszy z gospodarzy był śp. Stefan Żeromski (trzecie miejsce). Ogółem fajny to był turniej, ale znikł gdzieś w la-musie, a szkoda - podsumował na FB pan Łukasz.



Wręczenie nagród



Widzowie siedzieli prawie przy samej bandzie



Zawodnicy maszerują z nagrodami